

RECENZJE

m. Mitostaw pow. Wrośnie
 Dawny korczak
 obecnie p. gr. rozpr. "Bogusław"

Cham. p. st. plm - 73
 Juniperus vitg. - 94 adry!
 co 15m.
 Cham. Squarosa - 68
 Thuja occid. - 140 co 20 w. sp.
 Picea pungens - 135 co 20 w. sp.
 Betula verr. -
 Frax. exc. - trawy.
 Q. cerris - 59, 56
 Picea alba - co 12m, 93
 Juglans regia -
 Q. borealis -
Taxodium dist. - 238 co 15 w. sp.
 adry! rośnie dobrze.
 by może zdolnył. na jego
 br. p. w. mat. S. i. S. i. S.

Rackham O., 2006. Woodlands. Collins, London. Ss. 609. Oprawa twarda: ISBN-13 978-0-00-720243-1; oprawa kartonowa: ISBN-13 978-0-00-720244-x.

W zasłużonej serii *The New Naturalist Library*, jako jej setny tom, wydano „Woodlands” Olivera Rackhama, botanika z Cambridge. Jest to jego *opus magnum*, kwintesencja wyników badań i poszukiwań, które autor publikował od lat 70-tych ubiegłego wieku w wielu artykułach i książkach, na przykład w „The History of the Countryside”, „Trees and Woodland in the British Landscape” czy „Ancient Woodland: its history, vegetation and uses in England”. Bez cienia przesady mogę napisać, że jest to lektura obowiązkowa dla każdego, kto zajmuje się lasami, drzewami, drewnem, szczególnie zaś dla tych, którzy chcieliby widzieć las, jego roślinność i pożytki leśne w aspekcie dziejowym, w ujęciu historyka szaty roślinnej, krajobrazu i kultury materialnej zarazem. Poprzednie prace Rackhama traktowały prawie wyłącznie o Wyspach Brytyjskich, w „Woodlands” dostajemy obraz w szerszej perspektywie, autor stara się bowiem o liczne przykłady z różnych części świata. Nie ma żadnego istotnego tematu z zakresu historii upraw leśnych, zastosowań drewna, gospodarki odroślowej i lasu jako pastwiska, historii grodzenia lasu, metod archeologicznych, istoty badań archiwalnych, ikonograficznych i fotograficznych, których rzeczowego, a przy tym – często fascynującego omówienia nie znaleźlibyśmy w tej książce.

W porównaniu z dawniej wydanymi książkami i artykułami Rackhama niedosyt pozostawia skrótowe często traktowanie wielu kwestii; książka jest rodzajem encyklopedycznego słownika, choć o bardzo rozbudowanych hasłach.

Jakub Dolatowski
Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego

Juniper Barrie E., Mabberley David J., 2006. The Story of the Apple. Timber Press, Portland. Ss. 219. ISBN-13: 978-0-88192-784-9, ISBN-10: 0-88192-784-9.

Jest rzeczą niełatwą napisanie książki, która choć popularnonaukowa w zamyśle, będzie pożyteczną lekturą także dla profesjonalistów-botaników. Osobiście znam zaledwie kilka takich tytułów i niewątpliwie należy do nich „The Story of the Apple”.

Barrie E. Juniper, emerytowany profesor Uniwersytetu w Oxfordzie, oraz David J. Mabberley (jego były student a obecnie dyrektor uniwersyteckiego ogrodu botanicznego w Waszyngtonie), którego chyba nie trzeba przedstawiać żadnemu botanikowi, snują niezwykle zajmującą opowieść o jabłku, a raczej jabłoni domowej – jej pochodzeniu, zróżnicowaniu wewnątrzgatunkowym, ewolucji cech owoców tak cenionych dzisiaj na naszych stołach, pozycji taksonomicznej, ale także o historii i dawnych metodach uprawy oraz miejscu tego drzewa w dziejach ludzkości. W opowieści tej ważną rolę odegra między innymi burzliwa historia geologiczna ‘niebiańskich’ gór Tien-szan, apetyty niedźwiedzi, konie, sroki błękitne oraz Jedwabny Szlak – żeby przybliżyć zaledwie kilka wątków obecnych w książce. Wszystko to podane w sposób lekki, a jednocześnie precy-

zyjny naukowo. Autorzy nie uciekają także od rozważań taksonomicznych – opierając się na wcześniej opublikowanych badaniach filogenetycznych pierwszego z autorów i bogatej literaturze przedmiotu – argumentują, że wszystkie dzisiejsze odmiany jadalnych jabłek określane jako *Malus domestica* są w rzeczywistości odmianami *M. pumila* (włączając w to *M. sieversii* i *M. niedzwetzkyana*), a w historii uprawy, co potwierdzają badania genetyczne, trudno doszukać się przypadków poliploidyzacji czy krzyżowania się tego gatunku z innymi jabłoniami, choćby *M. sylvestris*, co postulowało wcześniej wielu systematyków zajmujących się tym trudnym rodzajem.

Książka jest dość bogato ilustrowana i paradoksalnie 'nierówne' ilustracje to chyba jedyna słaba jej strona. Część zdjęć bowiem, wykonana przez autorów m.in. w Kirgistanie i Kazachstanie, jest wyjątkowo niskiej jakości. Razi to zwłaszcza w zestawieniu z przepięknymi i niezwykle dokładnymi akwarelami i rysunkami Rosemary Wise, choć oczywiście ten drobny dysonans nie wpływa na wysoki merytoryczny poziom książki.

Czy szybko znajdzie się wydawnictwo, które zaryzykuje tłumaczenie tytułu na język polski? Mam taką nadzieję, bo rzecz niewątpliwie jest warta zachodu.

Marcin Zych

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego